Cena numeru 15 gr.

Nr. 209 Wtorek 13 września 1927 roku. Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko

Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel, 88

Prenumerata 4 zł. miesięczn
wraz z dostawą do domu
lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie gr 60, w tekście zł 1, za tekstem gr 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 4-ej do 10-ej rano.

Kronika polityczna.

Przed sesją sejmową.

Warszawa, 12-9. Jutro, o godz. 6 wiecz., odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów sejmu, pod przewodnictwem p. marszałka Rataja.

Zadaniem konwentu będzie ustalenie terminu pierwszego posiedzenia sejmowego, oraz ustalenie programu prac na okres najbliższy.

Dziś przybędą do Warszawy wicemarszałkowie sejmu pp.: Dębski i Zwierzyński.

Zdrowie p. min. Zaleskiego.

Warszawa, 12-9. Stan zdrowia p. min. Zaleskiego jest taki, że p. minister będzie mógł opuścić Warszawę, jak już zapowiadaliśmy, około dnia 17 bm.

Po udzieleniu azylu posłom kowieńskim.

W związku z ucieczką dwu posłów socjaldemokratycznych z Kowna do Polski wskutek represji rządu kowieńskiego, słychać, iż spodziewane są dalsze represje wobec pozostałych członków socjaldemokracji.

Sprawa mniejszości narodowych.

Dziś przed południem, w ministerjum spraw wewnętrznych, rozpoczęła się sesja sekcji dla spraw mniejszości narodowych pod przewodnictwem p. ministra Składkowskiego.

Po ustąpieniu z sekcji pp.: Hołówki i pos. Zwierzyńskiego, w skład jej wchodzą tylko pp.: dr. H. Löwenherz ze Lwowa i b. minister L. Wasilewski.

Jak się dowiadujemy, obecnie komisja nie będzie skompletowana.

Rozważy ona na sesji te sprawy, które rząd opracował w okresie ferji letnich.

Powrót posła fińskiego.

P. poseł fiński, min. Procope powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zabójstwo konsula włoskiego w Paryżu.

Paryż, 12-9. V. Konsul włoski w Paryżu, hr. Nadini padł dziś ofiarą tajemniczego zamachu. Jak stwierdziło śledztwo, około 9.30 zrana osobnik narodowości włoskiej w wieku lat mniej więcej 30, przybył do konsulatu włoskiego, domagając się widzenia z konsulem, pod pozorem otrzymania wizy. Konsul przyjął go o godz. 11,30, Przybyły strzelił natychmiast do konsula, który w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala, zmarł jednak zanim mógł cośkolwiek o okoliczności zamachu powiedzieć. Mordercę zdołano aresztować, nie znaleziono jednak przy nim żadnych papierów. Aresztowany uległ atakowi nerwowemu. Śledztwo w tajemniczej aferze trwa.

Paryż, 12-9. (AW). Premjer Poincare przesłał ambasadorowi Włoch w Paryżu wyrazy ubolewania w sprawie dokonanego morderstwa, wicekonsula włoskiego w Paryżu, hr. Nadiniego.

Dalsze szczegóły programu obrad Ligi Narodów.

Genewa, 12-9, (PAT). Dziś popołudniu przystąpiły do pracy trzy komisje Zgromadzenia Ligi, a m. in. komisja trzecia, rozbrojeniowa, pod przewodnictwem min. Benesza. Rozpoczęto generalną dyskusję nad całokształtem problematu rozbrojenia. Głos zabierali Loudon (Holandja) i Sandler (Szwecja), Komisja zajmie się zbadaniem rezultatów prac przygotowawczego komitetu rozbrojeniowego oraz wniosków polskiego i holenderskiego W ciągu dyskusji Loudon stwierdził, że w pierwszem czytaniu projektu wzmiankowanego przygotowawczego komitetu rozbrojeniowego nie osiągnięto porozumienia; niemniej jednak zdaniem mówcy, nie może być mowy o niepowodzeniu dotychczasowych prac komisyjnych w sprawie rozbrojenia. Następna sesja komisji rozbrojeniowej winna być, zdaniem delegata holenderskiego, staranniej i gruntowniej przygotowana.

Zamach stanu na Litwie.

Wilno, 12-9. Z Wilna telefonują nam szczgóły następujące o zamachu stanu na Litwie.

Zamach stanu na Litwie przygotowany był od 3 miesięcy. Wybuch miał nastąpić odrazu we wszystkich miastach, mających większe załogi.

Po nieudatnej próbie w Taurogach, nastąpiły na Litwie masowe aresztowania działaczów z opozycji.

Dotychczas aresztowano około 2 tysiące osób.

Śledztwo prowadzi specjalnie delegowany przez radę ministrów pułk. Sawickis.

W odpowiedzi na aresztowania, związki zawodowe postanowiły ogłosić demonstracyjny strajk powszechny. Wobec tego, rząd ogłosił stan oblężenia w Kownie, Wiłkomierzu i Poniewieżu oraz wzdłuż granicy polskiej i niemieckiej.

Na ulicach Kowna krążą liczne patrole wojskowe. Gmachy rządowe, dworzec oraz banki strzeżone są przez oddziały wojska i szaulisów.

Wybuch prochowni we Władywostoku.

Moskwa, 12-9. (AW). Donoszą tu z Władywostoku, iż nastąpił tam potężny wybuch składów prochu, znajdujących się w rejonie wzgórza Nr. 81. Kilkanaście osób zostało zabitych, kilkadziesiąt rannych, Wszczęte śledztwo nie doprowadziło dotąd do wykrycia sprawców wypadku. Prasa jednak dowodzi, iż nie może tu być mowy o wybuchu przypadkowym. Przeprowadzono masowe aresztowania, część jednak aresztowanych ze względu na brak jakichkolwiek poszlak, zwolniono.

Lewin rezygnuje z lotu do N. Jorku.

Londyn, 12-9. (AW). Znany businessman Lewin zrezygnuje zdaje się na czas dłuższy ze swych pomysłów lotniczych. Niesprzyjająca pogoda dotąd jeszcze nie pozwoliła mu na przelot do Nowego Jorku, lub jak ostatnio projektował do Kalkutty. Lewin oświadczył, iż jeśli do połowy września pogoda się nie poprawi, zrezygnuje on w tym roku z lotu.

Tabela wygranych loterji państw.

(nieurzędowa)

W 29-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 15-ej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 3000 nr. 30779

Zł. 2000 nr. 605 2186 8684 70179 72651 83730 97586

Zł. 1000 nr. 8171 60519 68484 75594 97495 99981

Zł. 600 nr. 2436 5259 27757 27831 31706 32548 38093 60894 67457 70284 76574 90654 104944.

Zł. 500 nr. 2871 10007 15821 30414 30998 31302 33481 34308 36867 57115 58836 70379 71986 83523 84218 90663 91673 93616 93619 95954.

Obrady komisji rozbrojeniowej w Genewie.

Genewa, 12-9. (PAT.). Jakkolwiek Zgromadzenie Ligi Narodów nie odbyło dzisiaj żadnych oficjalnych posiedzeń, to jednak miało miejsce kilka rozmów poufnych, w szczególności Briand odbył konferencję z podsekretarzem stanu we włoskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych Grandim. Ogólna dyskusja nad sprawozdaniem o działalności Rady Ligi zostanie zakończona w dniu jutrzejszym, następnie zaś 6 komisji Zgromadzenia rozpocznie swe prace, w szczególności 3-cia komisja przy okazji propozycji holenderskiej i polskiej będzie dyskutowała nad sprawą bezpieczeństwa i rozbrojenia. Min. Chamberlain ma zamiar powrócić do Londynu we czwartek po dokonaniu wyborów Rady Ligi. Zamiary min. Stresemanna co do terminu wyjazdu nie są dotychczas jeszcze znane.

Znak życia od Nungessera?

Paryż, 12-9. Nad wybrzeżem francuskiem pod Gironde znaleziono butelkę, w której znajdowała się kartka Nungessera. Nungesser oświadcza, że razem z towarzyszem Colim wylądował na wysepce, 120 mil oddalonej od Halifaksu. Rękopis pokazano matce Nungessera, która oświadczyła, że jest on istotnie pisany ręką syna. W kołach urzędowych mają jednak wątpliwości, czy kartka ta pochodzi istotnie od Nungessera i Coliego.

Zderzenie się dwu aereplanów.

Poznań, 12-9. (PAT). Wczoraj po południu odbywały się na lotnisku w Ławicy, z okazji Tygodnia Lotniczego popisy lotników i pokazy wojny lotniczej. O godz. 5, w czasie prowadzenia do startu 3-ch samolotów, aparat typu „Potez“ wzniósł się za wysoko, a następnie opadł na drugi aparat tego samego typu, [illegible] czego oba aparaty uległy zupełnemu zniszczeniu. Por. pilot Patek i sierżant pilot Szymankiewicz odnieśli poważne rany i zostali odwiezieni do szpitala garnizonowego. Stan ich zdrowia nie budzi jednak poważnych obaw. Mimo tego wypadku po- [illegible] odbywały się w dal- [illegible]

Wynik wyborów do parlamentu w Jugosławji.

Białogród, 12-9. (PAT). W wyniku odbytych wczoraj wyborów do parlamentu rząd koalicyjny odniósł poważne zwycięstwo. Według wyników otrzymanych w Białogrodzie w ciągu dzisiejszej nocy, rozkład mandatów na poszczególne partje przedstawia się w następujący sposób: Partje rządowe uzyskały: radykali 112 mandatów, demokraci — 67, muzułmanie w Bośni — 22 [illegible] demokraci niezależni 30, ludowcy słoweńscy — 19, agrarjusze — 6, Niemcy — 4.

Epidemja cholery w Chinach.

Pekin 12-11. Donoszą tu z Szanghaju, iż w Szanghaju i Nankinie wybuchła epidemja cholery. Dotychczas skonstatowano [illegible]

Po latach niewoli na Ojczyzny łono...

Zbiory Rapperswilskie wracają nareszcie do kraju. — Stary ratusz poznański będzie dla nich najgodniejszem pomieszczeniem.

Z chwilą powstania wolnej i niepodległej Ojczyzny, zmieniła się zasadniczo rola Muzeum Narodowego w Rapperswilu, tej cichej i pięknej mieścinie szwajcarskiej nad jeziorem Zurychskiem.

Jakkolwiek z jednej strony Polacy wSzwajcarji przyzwyczaili się do niego i przykrą im jest myśl, że w Rapperswilu braknie niedługo tej cząstki Polski, jaką dla emigrantów naszych przez wiele lat było to Muzeum Narodowe — to z drugiej strony przyznać bezwzględnie trzeba, że z bogatej bibjoteki i jedynych w swoim rodzaju zbiorów, więcej będziemy mieli pożytku w zmartwychwstałej Polsce, aniżeli na obczyźnie i do tego w kraju dla zwykłego śmiertelnika niedostępnym z powodu trudności paszportowych i wysokiego kursu waluty szwajcarskiej.

Pozostałe w Szwajcarji zbiory muzealne nie dają dziś zresztą stanowczo tego obrazu Polski, jaki zagranicy muzeum polskie dać powinno. Rapperswil posiada niewątpliwie cały szereg pamiątek, sercu naszemu drogich i dla narodu naszego cennych, al są to pamiątki niewoli. Muzeum polskie zagranicą powinno dzisiaj albo dać całkowity obraz wolnej Polski, albo też lepiej wcale nie istnieć

Temi względami zdaje się powodowany, rząd obecny zdecydował się nareszcie przenieść Muz. Rapperswilskie do kraju. Tak zresztą brzmiała wola fundatora Muzeum hr. Wł. Plater i w tym kierunku Sejm Ustawodawczy w roku 1921 powziął odpowiednią uchwałę. Jak ostatnio podała prasa, wysłannicy rządu pi'nują już w Rapperswilu pakowanie tych zbiorów, które w najbliższym czasie przybędą do Warszawy.

O ile bogate zbiory książek i rękopisów (w 700 pakach) z Muzeum Rapperswilskiego przeznaczone są dla Bibljoteki Wojskowej w Warszawie jako czasowy depozyt aż do chwili powstania Bibljoteki Narodowej, — o tyle nierozstrzygniętą jest jeszcze, kwestja, gdzie ulokowane być mają właściwe zbiory muzealne. Obejmują one 22 tys. rycin, około tysiąc obrazków i akwarel, przeszło 500 rzeźb i przeszło tysiąc przedmiotów pamiątkowych.

Warszawa nie ma dzisiaj odpowiedniego gmachu na pomieszczenie zbiorów muzealnych z Rapperswilu. W swoim czasie zabiegał o nie Lublin, lecz miasto to nie posiada również odpowiedniego lokalu. Na Wawel przeznaczone są zbiory krakowskiego Muzeum Narodowego.

Natomiast Poznań gotów jest oddać dla pomieszczenia zbiorów z Rapperswilu stary Ratusz, a miasto wzięło by na się jeszcze część kosztów transportu. Historyczny, przepiękny ratusz poznański tworzyłby rzeczywiście godną oprawę dla zbiorów.

Za Poznaniem przemawia jeszcze argument, że zbiory Rapperswilskie znakomicie wzmocniłyby podwaliny kultury polskiej na zachodnich, zagrożonych rubieżach naszej Rzeczypospolitej.

S. B.

Opowieść o człowieku, który ukradł własny samolot.

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

Paryż, we wrześniu 1927 r.

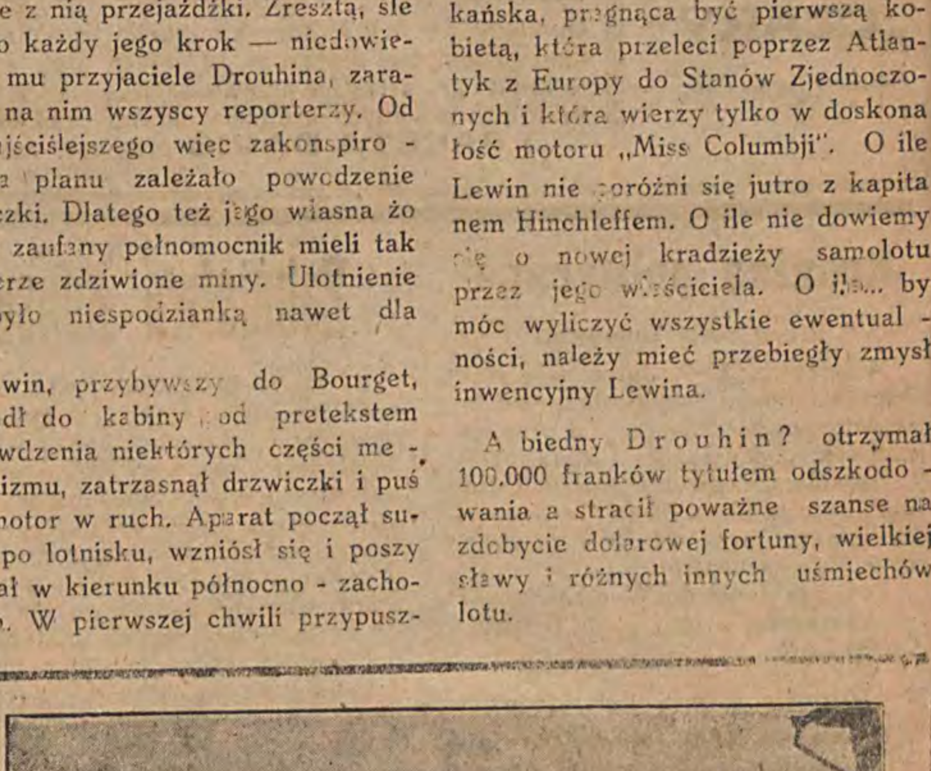
Nie moja to wina, że tytuł wydaje się być inspirowany przygodami Conan Doyle'owskich bohaterów. I życie miewa czasem fantazje literackie. W lepszym lub gorszym stylu estetycznym, a przedewszystkiem etycznym.

Na Lewina boczyła się Europa od chwili wyruszenia jego z Ameryki na „Miss Columbji". Lot poprzez Atlantyk otoczony jest dziś aureolą romantycznego heroizmu, z którym nie licuje najsprytniejszy bodaj, ale wątpliwej moralności geszefciarstwo. Nadomiar złego, ciągle przebąkiwano o jego poważnych nieporozumieniach (?) z amerykańskiemi władzami sądowemi i bardzo niepochlebnie interpretowano poróżnienie się z dzielnym,lecz zbyt łatwowiernym towarzyszem podróży pilotem Chamberlinem. To też parę tylko pism tutejszych brało go w obronę. Zwłaszcza, gdy kilkakrotnie przyłapano Lewina na gorącym uczynku rażąco nielojalnego postępowania w stosunku do zaangażowanego przezeń lotnika francuskiego, Drouhina. Coprawda prasa paryska ma mu wiele do zawdzięczenia,gdyż tematów do sensacyjnych artykułów dostarczał on zachowaniem się swojem co dnia niemal. Pojedynki uliczne na pięści, ekscentryczne występy w pod[illegible]niach, przypad[illegible]pana wprost kopalnia i to w martwym sezonie letnim,częstych wzmianek reporterskich o pikantnym posmaku skandalu. Nieszczęsny Drouhin, żyjący marzeniami o laurach zdobywcy raidu powietrznego Paryż — New-York coraz bardziej tracił na humorze, śnie i apetycie. Nie cieszyło go nawet przyjście na świat przed paru tygodniami pierwszego dziecka, wyprowadził się z domu, by pilniej stróżować aparatu, a wciąż z paniczną obawą myślał o tem, jakiego figla mu Lewin, wbrew całej jego czujności, wypłata.

Nikt jednak nie przypuszczał, bo przypuszczać nie mógł wcale, że stanie się to, co właśnie się stało. Że Lewin pokryjomu uwiedzie „Miss Columbję". Że ukradnie swój własny samolot. Ciągłe zwlekanie z wyruszeniem w powrotną drogę do Ameryki nasuwało poważne wątpliwości o jego odwadze osobistej. Decydującą zaś była w całej sprawie ta okoliczność, że wszyscy byli święcie przekonani i mieli ku temu słuszne racje, iż o pilotowaniu nie posiada on najmniejszego pojęcia. Aparat jego wprawdzie odznaczał się niesłychanie prostą konstrukcją, ale przecież, że kierowanie idealnym chociażby aero[illegible]em wymaga elementarnych wiadomości teoretycznych, a głównie — [illegible]nowi najzupełniej wystarczyło sąsiadowanie w kabinie początkowo z Chamberlinem, a później z Drouhinem i uważne przyglądanie się ich technicznym manipulacjom w czasie lotu. Dyplomu pilota, bezwzględnie obowiązującego każdego awjatora w myśl międzynarodowych przepisów o komunikacji powietrznej, oczywiście nie posiadał on. Aparat, na skutek różnych, niepożądanych wizyt tajemniczych, strzeżony był dniem i nocą przez policję, niezbyt przychylnie względem Amerykanina usposobioną. Umowa z Drouhinem nie pozwalała mu dowolnie rozporządzać „Miss Columbją" i dawać się na samotne z nią przejażdżki. Zresztą, śledzono każdy jego krok — niedowierzali mu przyjaciele Drouhina, zarabiali na nim wszyscy reporterzy. Od jaknajściślejszego więc zakonspirowania planu zależało powodzenie ucieczki. Dlatego też jego własna żona, i zaufany pełnomocnik mieli tak szczerze zdziwione miny. Ulotnienie się było niespodzianką nawet dla nich.

Lewin, przybywszy do Bourget, wszedł do kabiny pod pretekstem sprawdzenia niektórych części mechanizmu, zatrzasnął drzwiczki i puścił motor w ruch. Aparat począł sunąć po lotnisku, wzniósł się i poszybował w kierunku północno - zachodnim. W pierwszej chwili przypuszczano, że stało się to wbrew woli Lewina i jeden z aeroplanów pośpieszył mu z pomocą. Później dopiero urządzono pościg za zbiegiem. Spóźniony. Po upływie paru godzin „Miss Columbja" lądowała w Croydon pod Londynem ze szwankiem, ale lekkim. Ku radości nietylko Lewina, ale i kapitana Hinchliffe'a, któremu mają być powierzone dalsze losy tego awanturniczego samolotu. O ile nie sprawdzi się pogłoska o sprzedaży aparatu firmie „Armstrong, Wieckers o Co", mającej zamiar posłużyć się nim jako wzorem dla nowego typu samolotów angielskich. O ile nie kupi go miss Boll, miljonerka amerykańska, pragnąca być pierwszą kobietą, która przeleci poprzez Atlantyk z Europy do Stanów Zjednoczonych i która wierzy tylko w doskonałość motoru „Miss Columbji". O ile Lewin nie poróżni się jutro z kapitanem Hinchleffem. O ile nie dowiemy się o nowej kradzieży samolotu przez jego właściciela. O ile... by móc wyliczyć wszystkie ewentualności, należy mieć przebiegły zmysł inwencyjny Lewina.

A biedny D r o u h i n? otrzymał 100.000 franków tytułem odszkodowania a stracił poważne szanse na zdobycie dolarowej fortuny, wielkiej sławy i różnych innych uśmiechów lotu.



PROPAGANDA WOJENNA WŚRÓD DZIATWY SOWIECKIEJ.

W związku z obecną kampanją wojenną w Rosji sowieckiej, czynniki miarodajne prowadzą również kampanję wojenną wśród dzieci. Na obrazku naszym widzimy uroczystość wojskową dziatwy wiejskiej w jednej z wsi południowo-rosyjskich

Sukces Polski w Genewie.

Wielka manifestacja na rzecz pokoju. — Zapowiedź przełomu w stosunkach polsko-niemieckich.

Inicjatywa polska co do powszechnej deklaracji o nieagresji wywołała głębokie wrażenie zarówno w Zgromadzeniu jak reprezentowanej w Genewie prasie i opinji. Przemówienia Brianda, Chamberlaina i Stresemanna, stanowiące demonstracyjne poparcie wniosku polskiego nabrały charakteru wielkiej manifestacji za powszechnym pokojem.

Całe zainteresowanie skoncentrowane jest teraz na trzeciej komisji Zgromadzenia, która w poniedziałek rozpocznie dyskusję nad wnioskiem polskim.

W kuluarach Zgromadzenia podkreślają symboliczny fakt, że Stresemann i delegat polski przez swoje wczorajsze wystąpienie jakgdyby zadokumentowali zapowiedź przełomu w stosunkach polsko-niemieckich.

Część przemówienia Stresemanna stanowiło wyznanie pokojowości Niemiec wobec Polski w celu utrwalenia wzajemnego zaufania [illegible] nić znaczenie przyłączenia się Stresemanna do manifestacji i mowę o donioslem znaczeniu politycznem. Oświetlił w niej wszechstronnie w sposób bardzo ścisły, stosunek Anglji do zagadnień bezpieczeństwa i rozbrojenia. Mówiąc o konferencji rozbrojeniowej morskiej, wyraził przekonanie, że nie powodzenie jej stanowi zapowiedź przyszłego porozumienia. Następnie Chamberlain podkreślił wielkie znaczenie Ligi Narodów i zaakcentował swą wiarę w pomyślne rezultaty jej prac nad utrwaleniem pokoju. Czyniąc aluzję do wniosku polskiego i do przemówień francuskiego, niemieckiego i polskiego delegatów, powiedział: „Słyszeliśmy tutaj mowy, które równają się w rzeczywistości czynom pokojowym. Słyszeliśmy solenne oświadczenia pokojowe o wyrzeczeniu się wojny i jej ohydy", Chamberlain zaznaczył: „Witam z wielką przyjemnością wniosek delegata polskiego, wzywający nas jeszcze do solennego stwierdzenia nasze[illegible]owanej woli pój[illegible] ku poko[illegible]

Wieści z kraju.

Wypadek red. Mostowicza.

„Dzień Polski" donosi:

W dn. 8 b.m. o godz. 11.30 wiecz. współredaktor „Rzeczypospolitej" w Warszawie, p. T. Dołęga-Mostowicz, poracając do domu został napadnięty przez 7-miu zbirów, uzbrojonych w pałki.

Grad uderzeń padł tak niespodziewanie, że red. Mostowicz, który zresztą nawet laski nie nosi przy sobie, nie mógł wcale myśleć o obronie.

Ulica była pusta na przestrzeni około 200 m. Nie mogło być też mowy o ucieczce, gdyż napastnicy, rozporządzali dwoma samochodami, tak je ustawili w chwili napadu, że tworzyły kąt, którego jedyne wyjście zagradzała grupa siedmiu pałkarzy.

Tu też w niespełna minutę, red. Mostowicz, ogłuszony ciosami, padł na bruk. Napastnicy, wykazując niezwykłą sprawność, wsadzili go do samochodu osobowego torpedo, którego marki nie zdołano ustalić. (Nadmienić należy, że samochód był luksusowy, przykryty brezentową budą, lakierowany na czarno, lub też na ciemno-bordo).

Auto ruszyło pełnym gazem drogą Grójecką w kierunku Okęcia i dalej. Redaktor Mostowicz odzyskał przytomność wówczas już, kiedy auto było wśród pól. Leżał na spodzie samochodu, przygniatany kolanami napastników, którzy wykręcali mu ręce, kopali nogami i wogóle znęcali się nad nim. W usta porwanemu wtłoczono knebel z chustki do nosa.

Niebawem auto stanęło u skraju lasu i wszyscy pasażerowie auta, łącznie z szoferem w liczbie pięciu, po wepchnięciu swojej ofiary do pobliskiego rowu, poczęli bezlitośnie go bić kijami, jdnocześnie krzycząc:

„A nie będziesz tak pisał o Marszałku! Dziś ty dostałeś, jutro inni!"

Nadjeżdżające drogą fury spłoszyły napastników, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili red. Mostowicza ledwie trzymającego się na nogach, do wejścia do pobliskiego lasu. Jeden z pałkarzy przechwalał się przytem głośno, że pobity „najmniej 6 godzin nie ruszy ani ręką ani nogą". Potem samochód zawrócił w kierunku Warszawy. Przepowiednia nie sprawdziła się, gdyż skatowany już po kilkunastu minutach resztkami sił dowlókł się do szosy, skąd go do Warszawy zabrała jedna z przejeżdżających furmanek wieśniaczych. Do Warszawy red. Mostowicz przybył dopiero o godz. 4.30 nad ranem.

Zawiadomiona o napadzie prokuratorja, poleciła odpowiednim władzom policyjnym wszczęcie natychmiastowego śledztwa, celem ujawnienia sprawców napaści. Ofiara napadu red. Mostowicz, był w ciągu dnia przesłuchany przez władze śledcze. Poddał się on również oględzinom lekarskim.

Oględziny lekarskie dokonane przez dr. Łozińskiego, wykazały: 9 dużych guzów na głowie; na całem ciele a szczególnie na ramionach, podskórne zakrwawione sińce, zmiażdżenie poprostu końca dużego palca, lewej ręki, z którego zdarto paznokcie krwawiące i podrapanie twarzy i t. d.

Papierośnica srebrna, którą red. Mostowicz miał w tylnej kieszeni jest od uderzeń zupełnie pogięta, ubranie i kapelusz podarte.

Ze śledztwa wynika, że samochód, którym porwali red. Mostowicza, był marki „Buik", czarny, posiadający z tyłu walizę. Numeru niesposób było zauważyć, gdyż mijając posterunek policji przy rogatkach, samochód puścił dym, którym zasłonił numer, a na znaki dawane przez rogatkowego policjanta, jeszcze zwiększył szybkość. Trwało to wszystko półtorej minuty.

Auto nie wracało tą samą drogą do Warszawy. Władze sprawdzają numery aut, jakie przejeżdżały rogatki.

„Głos Prawdy" komentuje tę wiadomość w następujący sposób:

„Jeżeli powyższa wiadomość jest prawdziwa, należy potępić niepoczytalne wybryki sprawców napadu — wyrazić nadzieję, że winni poniosą należytą karę.

Nadmieniamy, że o wypadku tym władze prokuratorskie otrzymały zawiadomienie dopiero następnego dnia po południu. Wszczęto natychmiastowe śledztwo, przyczem poszkodowany osobiście do policji nie chciał się zgłosić, wobec czego przesłuchano go w lokalu redakcji. P. M. nie mógł określić ani jednej twarzy, ani też wskazać żadnego z napastników, których zdaniem jego było aż siedmiu. Oględziny lekarskie stwierdziły kilka guzów i kilka zadrapań.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że posterunek policyjny, który jak zaznaczyliśmy znajduje się w pobliżu posesji Nr. 44 nic nie wie o całem zajściu..."

„Przyjemna" sensacja.

Sierżant-szaleniec chciał wysadzić prochownię w Grebałtowie.

We czwartek po południu otrzymały władze wojskowe list przesłany przez posłańca od sierżanta - pirotechnika Jana Korni, że postanowił odebrać sobie życie w jednym z fortów koło Mogiły. W liście tym była groźba, że Kornia wysadzi fort w powietrze.

Natychmiast zarządzono poszukiwania za sierżantem i o godzinie 6 wieczorem znaleziono go w forcie w Grębałowie pod Krakowem. Kornia zdradzał objawy pomieszania zmysłów. Zamknął się on w forcie i nikogo nie chciał dopuścić do wnętrza, grożąc, że jeżeli kto wedrze się do fortu, rzuci zapaloną zapałkę do kazamat z prochem.

Trzymając pudełko z zapałkami gonił Kornia po podworcu w prochowni i żądał 60.000 zł. od Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego za ocalenie fortu od wybuchu.

Zawezwano pogotowie wojskowe, przybyli również wyżsi oficerowie z DOK. z szefem sztabu. Rozpoczęto akcję celem unieszkodliwienia szaleńca, oraz dano znać do objektów wojskowych, aby robiono przygotowania na wypadek wybuchu prochowni Postanowiono obezwładnić Kornię, a gdy się to nie udało, podano mu potrawę przyprawioną środkiem nasennym przez ogrodzenie żelazne, za którem przez cały czas szaleniec sie dział. Szaleniec wyrzucił jedzenie i ustawicznie straszył wysadzeniem prochowni, trzymając już zapałkę na pudełku gotową do potarcia i rzucenia zapalonej do kazamat. Dopiero o godz. 11 w nocy dzięki pomysłowi płk. Bolesławicza odczytano Korni sfingowany telegram z Warszawy, że rząd zgadza się na wypłacenie Korni 60.000 zł. Wtedy szaleniec otworzył żelazną bramę i kazał się zaprowadzić do generała. W tej chwili żołnierze ujęli szaleńca, związali go i odwieźli do więzienia na Montelupich, gdzie będzie poddany obserwacji lekarskiej.

Tak więc szczęśliwie zażegnano groźny wybuch prochowni pod Krakowem, który mógł spowodować nieobliczalne skutki dla miasta i okolicy.

Jak widać z tego zajścia, które na szczęście zakończyło się pomyślnie, dotąd forty pod Krakowem nie zostały opróżnione z materjałów wybuchowych. Spodziewamy się, że ten wypadek będzie bodźcem do jak najszybszego przeniesienia materjałów wybuchowych daleko poza obręb Krakowa.

Krwawa zemsta parobka.

Siekierą zamordował ojca swej kochanki za to, że wydał ją zamąż za swego sąsiada.

Terenem ponurej zbrodni stała się w dniu wczorajszym wieś Kleczew pod Łodzią. We wsi tej zamieszkiwał bogaty gospodarz Stanisław Zakrzewski, mający urodziwą córkę Zofję.

Przed dwoma miesiącami Zakrzewski przyjął do pracy młodego robotnika rolnego Andrzeja Teskę. Olśniony urodą córki gospodarza parobek, zapałał ku niej gorącą miłością.

Również i Zofja Zakrzewska zaczęła darzyć względami przystojnego parobka. Doniesiono jednak o schadzkach Zofji z parobkiem staremu. Począł wówczas młodych śledzić, któryś nocy „nakrył" ich w sadzie. Córkę zbił w nieludzki sposób parobkowi zaś oświadczył, że skoro nie zostawi córki w spokoju to go wypędzi.

Zakrzewski postanowił przyśpieszyć termin ślubu. Wkrótce odbyło się huczne wesele Zofji Zakrzewskiej. Zamieszkała wraz z mężem w jego zagrodzie i zerwała całkowicie z kochankiem. Zrozpaczony Teske postanowił przez zemstę zamordować Zakrzewskiego. W dniu wczorajszym Stanisław Zakrzewski wybrał się wieczorem sam jeden do wsi pobliskiej. Droga prowadziła przez las. W pewnej chwili wypadł z krzaków zaczajony Teske, i zadał Zakrzewskiemu straszny cios siekierą w głowę. Starzec runął na ziemię bez życia. Jeszcze parę razy ciął oszalały parobek swą ofiarę, poczem zbiegł niewiadomym kierunku, pozostawiając na miejscu zbrodni zakrwawioną siekierę. Po paru godzinach zwłoki znalazł powracający wozem do domu jeden z mieszkańców Kleczewa. O strasznem odkryciu swem powiadomił natychmiast posterunek policyjny. Za zbiegłym mordercą wdrożono pościg i rozesłano listy gończe.

Czarny krzyż na niebie.

Mniej więcej na tydzień przed klęską powodzi w Małopolsce, w jednej ze wsi zdarzył się fakt, który dziś komentowany jest z ogromnem podnieceniem przez ludność miejscową.

We wsi Krzyworówki w pow. kossowskim, woj. stanisławowskiem pewnego wieczora wieśniacy miejscowi zauważyli na południowej stronie nieba olbrzymie koło utworzone z chmur. Z koła tego po chwili utworzył się znacznej wielkości czarny krzyż.

Krzyż ten trwał kilkanaście minut, poczem stopniowo rozpłynął się po niebie.

Ludność miejscowa twierdziła, że zjawienie się krzyża zwiastuje wielkie nieszczęście.

Jakoż w tydzień potem na te właśnie okolice spadła klęska powodzi.

Na obszarze dotkniętym ostatnią powodzią, pojawiły się stada wilków które napadają na owce, konie i krowy.

Plaga wilków daje się szczególnie odczuwać w powiatach dolinańskim i stryjskim.

KRONIKA

Wtorek 13 wrzesień

Dziś: Eugenji P.
Jutro: † Such.dz.Pod.Krzyż
Wschód słońca: g. 4.42
Zachód: g. 6.30.

Ogólna.

EGZAMINY WSTĘPNE NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

W dniu 17 września rozpoczynają się egzaminy wstępne na Uniersytecie Warszawskim.

Egzaminom wstępnym podlegają kandydaci na wydział lekarski i farmaceutyczny. Kandydaci przed dniem 15 września winni wnieść do sekretarjatu wydziału lekarskiego opłatę egzaminacyjną w sumie 20 złotych.

Łódzka.

ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH z powiatu łódzkiego.

Odbyło się w tych dniach w Łodzi pod przewodnictwem starosty Rżewskiego, jako przewodniczącego Sejmiku, posiedzenie Okręgowego Związku Straży Pożarnych. Omawiano sprawę projektowanego na niedzielę 18 b.m. zjazdu Konkursowego Straży Pożarnych z całego powiatu łódzkiego. Zjazd m. in. przewiduje ćwiczenia konkursowe, które odbędą się na terenie V Oddziału Straży Ogn. Ochot. przy ul. Emilji. Nagrody wyznaczył Sejmik (1 — 250 zł., II — 200 zł., III - 150 zł.) i Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

W zjeździe spodziewany jest udział przedstawicieli przeszło 50 straży pożarnych z powiatu (około 1000 osób) w ćwiczeniach konkursowych weźmie udział 17-cie oddziałów. Zjazd ten niewątpliwie przyczyni się do większego scalenia organizacyjnego straży pożarnych w powiecie.

POMOC DLA POWODZIAN.

W związku z konferencją, odbytą niedawno w Urzędzie Wojewódzkim w sprawie pomocy dla dotkniętej powodzią ludności Małopolski Wsch. - Magistrat m. Łodzi na wniosek p wiceprezydenta inż. W Wojewódzkiego postanowił wyasygnować kwotę 10 tysięcy złotych na niesienie doraźnej pomocy ludności Małopolski Wsch., nawiedzionej klęską powodzi.

Pan Minister Niezabytowski otworzy wystawę rolniczą w Łasku.

W sobotę 17 września rb. o godz. 10-ej rano na placu miejskim przy ul. Gorczyńskiej w Łasku nastąpi otwarcie trzydniowej wystawy rolniczej przy udziale przedstawicieli rządu i samorządu.

Podczas wystawy odbędzie się szereg konkursów i wiele wesołych atrakcji. Dla wyróżniających się eksponatów komitet wyznaczył około 100 nagród honorowych i pieniężnych

Dzięki poparciu władz rządowych i samorządowych oraz zainteresowaniu się wystawą poważnych rolników i hodowców, a także niektórych firm handlowych i przemysłowych, należy spodziewać się, że wystawa odpowie swojemu zadaniu.

Otwarcia wystawy dokona minister rolnictwa, p. Niezabytowski.

Tomaszowska.

NIEZNACZNY WZROST BEZROBOCIA W TOMASZOWIE.

Według ostatnich obliczeń tomaszowskiej Ekspozytury Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ogólna liczba bezrobotnych wynosiła w tygodniu od 4.9 do 10.9 - 1496 osób. W porównaniu ze sprawozdaniem za tydzień zeszły ilość bezrobotnych zwiększyła się o 16 osób.

Wzrosła tylko ilość bezrobotnych wykwalifikowanych z powodu zakończenia sezonu budowlanego, podczas gdy ilość bezrobotnych z różnych innych dziedzin przemysłu wciąż maleje.

Tomaszowskie firmy przyjęły ogółem — 19 bezrobotnych, zwolniły jednostkowych — 35.

Z zasiłków korzystało 397 bezrob. W ciągu tygodnia skierowano 103 bezrobotnych na wolne miejsca, zapośredniczono zaś 3. Remanent wolnych miejsc w ewidencji Ekspozytury wynosi - 133. Jak widzimy więc jest dość duże zapotrzebowanie, jak na Tomaszów, sił roboczych, ale przeważnie wykwalifikowanych.

ZNOWU OFIARA „3-CH KART".

Od dłuższego już czasu pewni osobnicy, goniący za łatwym zarobkiem, uprawiają w dnie targowe hazardową grę w trzy karty. Przeważnie polują oni na naiwnych wieśniaków, posiadających większą ilość gotówki.

Dnia 9 września r.b. w najruchliwszym punkcie rynku rozłożyli oni stoliki i zaczęli nabierać naiwnych. Ktoś do spółki należący wygrał pewną ilość gotówki, a gdy zachęcona tem Józefa Maj, zam. we wsi Olszowa, gm. Łazisko, również przystąpiła do gry przegrała 10 zł.

O powyższem zameldowała policji, która, po przeprowadzeniu dochodzenia, właściciela wspomnianego „przedsiębiorstwa", Aleksandra Dębowskiego, zam. przy ul. Wschodniej 15, kilkakrotnie już za oszustwa karanego, aresztowała, a sprawę skierowała do Sądu Pokoju.

PIERWSZY WIEC PRZEDWYBORCZY W TOMASZOWIE.

Dnia 10 b.m. odbył się wiec przedwyborczy Związku Rzemieślników Żydów w Tomaszowie w lokalu własnym przy pl. Kościuszki.

Zreferowano ogólną sytuację przedwyborczą i znaczenie posiadania własnych radnych w przyszłej Radzie Miejskiej. Z wywodami prelegenta nie zgadzali się obecni na sali członkowie „Bundu" (partji reflektującej na tych samych co i Związek wyborców) i z tego też powodu doszło do konfliktu, a policja zmuszona była interwenjować. Trzem członkom „Bundu" spisano protokuły za zakłócenie spokoju publicznego: Szaji Szafranowi, zam. przy ul. Polnej 6, Benjaminowi Zabłockiemu, Gustowna 44 i Chaimowi Cukierowi, Handlowa 19.

Piotrkowska.

KONFERENCJA PRASOWA W MAGISTRACIE PIOTRKOWSKIM.

W dniu wczorajszym w Magistracie odbyła się konferencja prasowa przy licznym współudziale przedstawicieli warszawskiej, krakowskiej, łódzkiej, częstochowskiej i miejscowej prasy oraz Zarządu Miasta i Magistratu.

Po przemówieniu Prezesa Rady M. dr. Próchnika, Prezydent Szmidt przedstawił zebranym rezultaty działalności obecnej Rady Miejskiej, poczem po definitywnych odpowiedziach członków Magistratu na zadawane przez niektórych dziennikarzy pytania, uczestnicy konferencji udali się samochodami na zwiedzanie inwestycji miejskich, następnie w sympatycznym nastroju spożyto wspól. obiad i pod miłem wrażeniem rozjechano się do domów.

Obszerne sprawozdanie ze zjazdu podamy w następnym numerze naszego pisma.

ŚMIERĆ DZIECKA w DOLE KLOACZNYM.

W ubiegłą niedzielę w Koluszkach zdarzył się fatalny wypadek śmierci czteroletniego chłopca Władysława Pietrzaka, który — bawiąc się na podwórzu — pobiegł, za piłką do ustępu i wpadł do dołu kloacznego. Świadkiem tego była 74-letnia staruszka, Niewiadomska, lokatorka tegoż domu, która odpoczywała na ławce w podwórzu i widziała, jak chłopczyk pobiegł do ubikacji i w ciągu kilkunastu minut stamtąd nie wychodził. Zaalarmowani domownicy przybiegli na miejsce wypadku i ujrzeli tylko wydobywającą się rączkę nieszczęśliwego dziecka. Ponieważ dół był bardzo głęboki przeto wydobycie sprawiało pewną trudność. Po kilkunastu minutach wyciągnięto oblepione nieczystościami ciałko. Przybyły na miejsce natychmiast wezwany lekarz — mimo usilnych zabiegów — nie zdołał już przywrócić do życia biednego chłopca, który poniósł śmierć przez uduszenie i zatrucie gazami.

Rozpacz rodziców była nie do opisania; matka mdlała parokrotnie.

Wdrożone przez policję dochodzenie ustaliło właściwą przyczynę wypadku, gdyż trudno narazie stwierdzić, którędy dziecko wpadło, w każdymbądź razie skonstatowano, że w podłodze znajduje się niezabezpieczony otwór. Należy podkreślić, że wogóle ubikacje te zwykle są utrzymywane w opłakanym stanie i wypadki takie zdarzają się bardzo często, na co warto by zwrócić większą uwagę.

WYKAZ.

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne zgłoszone w tygodniu L. 37 1927 r. (od dnia 4. 9. do dn. 10. 9. 1927 r.) w m. Piotrkowie: dur brzuszny zachorowań 6.

Kronika policyjna.

ANTIHYGJENIŚCI.

Ickowi Bendermacherowi, właścicielowi brudnej i niehygjenicznej posesji, położonej przy ul. Garncarskiej 22, któremu już kilka razy zwracano uwagę na niechlujne utrzymanie posesji i Hawie Hojnowicz, właścicielce składu węgla przy ul. Jerozolimskiej 11 za olbrzymie sterty śmieci, spisano protokuły.

DROBNE PRZEKROCZENIA.

Wincentego Wypycha, rolnika wsi Łobudzice, gm. Bujny Szlacheckie, pociągnięto do odpowiedzialności policyjnej, za brak tabliczki u wozu.

(((---)))

Mieczysław Wróbel, lokator domu przy ul. Szydłowskiej 6, zajmował lokal bez zameldowania, mimo kilkakrotnych przestrzegań zarządzającej domu — Franciszki Kubat. Spisano protokuł

(((---)))

Pies Dawida Złotnika, pogryzł do krwi 8-letnią uczenicę szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi, Kazimierę Owczarkównę, Narutowicza 60. Spisano protokuł.

„TRZEŹWY TYDZIEŃ".

Roman Aleksandrów, monter, Polna 22, upiszy się do nieprzytomności, awanturował się na ulicy Nałęwy, przyczem głośnem swem zachowaniem zakłócał spokój mieszkańców, za co spisano nań protokuł.

(((---)))

Również na podwórko posesji przy ulicy Farnej 18 przybył onegdaj w stanie nietrzeźwym nieznany nikomu osobnik, i awanturował się, wzbudzając wstręt i zgorszenie ogólne. Wstawionym gościem okazał się Zygmunt Łągwa, bednarz z zawodu, Przedborska 12, któremu też spisano protokuł celem pociągnięcia go do surowej odpowiedzialności policyjnej.

BRATERSKA MIŁOŚĆ.

Ulica Zamkowa, była znów terenem walki i porachunków osobistych, między Motel Filkielsztejnem, furmanem, zam. przy ul. Jerozolimskiej 11 i Szmulem Filkielsztejnem, Jerozolimska 27. Bójce dwóch Filkielsztejnów położyła kres policja, spisując im karny protokuł.



Ślady straszliwej klęski głodu, jaka w latach 1920-21 nawiedziła prowincje nadwołżańskie, dotychczas jeszcze nie zostały zatarte Koloniści niemieccy odczuwają po dziś dzień dotkliwy brak koni i zmuszeni są do wozów swych zaprzęgać „kombinowane" pary. Na obrazku naszym widzimy wóz kolonisty niemieckiego, ciągniony przez konia i wielbłąda.

Komunikat.

Od Zarządu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Piotrkowie Tryb.

Jakkolwiek Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Piotrkowie Tryb. rozwija się stopniowo i liczy obecnie około 450 członków, to jednak większa część właścicieli domów, niezdających sobie sprawy z ważności istnienia naszej organizacji, zajęła stanowisko obojętne i dotychczas do naszego Stowarzyszenia nie przystąpiła.

Nadarza się przeto sposobność dla naszych Członków, do rozwinięcia swej działalności, w kierunku zjednywania nienależących jeszcze do Stowarzyszenia Właścicieli domów. Od ilości członków zależy siła i wpływy organizacji na bieg życia społeczno-gospodarczego.

Komunikując jednocześnie do wiadomości Stowarzyszonych właścicieli nieruchomości poniżej umieszczone pismo Województwa Łódzkiego, przy tej sposobności prosimy o regularne uiszczanie składek członkowskich.

ZARZĄD.

Łódź, dn. 8 czerwca 1927 r.

Do
Stowarzyszenia Właścic. Nieruchomości
w Piotrkowie.

Na pismo z maja b. r. zawiadamia się, iż zarządzenie Starostwa w Piotrkowie, dotyczące naprawy domów i nadania im estetycznego wyglądu opierają się na Obwieszczeniu Urzędu Wojewódzkiego i zarządzeniu z 14-IV br. L. AD. 2943/4-II. Memorjał Stowarzyszenia przesyła się równocześnie Starostwu a to w celu wzięcia pod uwagę wymienionych dezyderatów Stow. i stosowania ulg w pewnych wyjątkowych wypadkach.

Za Wojewodę
podpisano Tymieniecki
w/z Naczelnika Wydz. Administr.

Sport.

Z rozgrywki o puhar „Głosu Trybunalskiego".

W sobotę w d. 10 b. m. na boisku Concordji odbyły się zawody w piłkę nożną między miejscowemi drużynami Concordją, a R. K. S. o puchar ofiarowany przez redakcję „Głosu Trybunalskiego" z wynikiem 8:1 na korzyść Concordji.

Drużyna R-K-S-u i fizycznie i technicznie ustępowała Concordji niemniej zrobiła dobre wrażenie i gdyby nie jej bramkarz wynik byłby zupełnie inny. Zawiódł też i Baran

pilnowany specjalnie przez Michalskiego. Spotkania tych dwóch asów rywalizujących drużyn były nadzwyczaj ciekawe i kończyły się przeważnie kapitulacją Barana.

Concordja do przerwy, przeceniając widocznie przeciwnika, grała defenzywnie, dopiero po przerwie przeszła do ofenzywy, co wyszło na jej korzyść.

Sędziował p. Śmiałkowski. Jeżeli więcej wymagał od wytrawnych graczy Concordji miał zupełną racje, gdyż fizyczna przewaga graczy Concordji była rażąca.

— — —

Ciekawsze, więcej emocjonujące były zawody niedzielne, między Concordją, a łódzką drużyną G. M. S. Oceniła to i publiczność, świecące pustkami, przy spotkaniach z mało, lub zupełnie nieznanemi drużynami na tych zawodach, boisku Concordji było zapełnione.

Gra rozpoczęła się w zabójczem tempie, nadanem przez łódzką drużynę i już w pierwszych minutach gry padły pierwsze i jedyne 2 bramki, strzelone przez graczy G M S, dzięki temu, że drużna ta umiała wyzyskać, spodziewaną przy rozpoczęciu zawodów, tremę przeciwnika.

Drużyna Concordii, pozbywszy się stopniowo tremy zaczeła grać lepiej i często nawet zagrażała bramce przeciwnika skrzydłowemi posunięciami, lecz przy samej bramce brak było wykończenia, co jest słabą stroną jej ataku. Po przerwie drużyna Concordji nawet częściej była przy piłce i częściej atakowała, lecz podania jej graczy były niecelowe, nieobliczone — aby kopnąć piłkę... To też piłka to czyła się to zadaleko, to zablisko i najcześciej stawała się łupem przeciwnika.

Rzadsze w drugiej połowie gry wybiegi zmeczonej forsowną grą łódzkiej drużyny były jednak przyprowadzane precyzyjnie. Każde nieomal podanie obliczone i jeżeli piłka nie grzęzła w siatce Concordji to zasługa jej bramkarza, którego już (trochę za późno) trema opuściła. Wynik gry 2:1 na korzyść GMS, dla Concordji w każdym bądź razie zaszczytny, zważywszy, że Concordja nie wyzyskała jednego karnego rzutu.

Na wyróżnienie w łódzkiej drużynie zasługuje jej doskonały bramkarz który ze stoickim spokojem wyłapywał piłki graczom Concordji.

Drużyna Concordji grała niżej swej formy co można poniekąd przypisać przemęczeniu po sobotniem spotkaniu z RKS.

Sędziował p. Śmiałkowski — dobrze, nie jest to już jego winą, że sędziowie linijni nie stali na wysokości zadania.

Z prasy.

„Nr. 36 „Bluszczu" zdradza, jak zawsze żywe wyczucie tętne, zarówno społecznego jak i domowego życia naszego kraju. Artykuł wstępny D-ra H. Naglerowej porusza zagadnienia abolicjonizmu, czyli najnowszych — i należy się spodziewać najskuteczniejszych — metod walki z prostytucją. Racjonalne i konkretne ujęcie sprawy odbiega daleko od czysto - teoretycznych dalekich od życia rozważań tego, zawsze niestety palącego problematu. W artykule „Przymus obyczajności powszechnej" MH. Szpyrkówny ze zwykłą sobie wnikliwością i głębią odczucia, nawołuje do podniesienia poziomu kulturalnego biedniejszych warstw społecznych, zapowiadając szereg konkretnych projektów w następnym numerze. Dział społeczny dopełnia ciekawy szkic Jastrzębkiej „Królowa Marja Rumuńska". — Niezwykle zajmująco przedstawia się beletrystyka: świetna nowela znanej poetki Felicji Kruszewskiej p. t. „Ucieczka" oraz dalszy ciąg powieści W. Miłaszewskiej „Kaczęta". Poezję reprezentuje wdzięczny talent Z. Łotockiego. Numer uzupełniają artykuły „Kobiety Alpinistkami" R. C. — Ciekawe szczegóły historyczne ilustrujące rozwój turystyki kobiecej. „Rozrywkowe i zdrowotne półkolonje dla dzieci w Warszawie" — imponujący wynik tej niezwykle pożytecznej akcji społecznej. — M. Zawadzkiej „Szkolnictwo artystyczno - przemysłowe", „Pszczoły" „Utrzymanie mieszkania w porządku", „Zapasy w gospodarstwie miejskiem" i szereg innych. Na podkreślanie zasługuje staranny dobór zdjęć i ilustracji.

„Ukazał się w druku Numer 24 Tyg. „Kobieta Współczesna", pisma, grupującego najlepsze kobiece siły literackie. — Artykuł wstępny p. t. „Kongres Nowego wychowania w Locarno" stanowi obszarne ciekawe sprawozdanie z Kongresu. — „O naszą sztukę dekoracyjną" H. Ceysingerówny mówi o obecnej produkcji w dziedzinie tej sztuki, o jej rozwoju i przyszłości. — „O zawodzie ogrodniczki" L. K. informuje fachowo o pracy i zadaniach ogrodniczki. — P. Krawczyńska pomieszcza wywiad z senatorką Kłuszyńską.

„Nowy krzyk" Marji Kuncewiczowej, dalszy ciąg sketchu „Śmierć gwiazdy" i szeregu przekładów, jak również „Z naddunajskiej stolicy" K. Muszałówny oraz krytyki teatralne składają się na dział literacki.

Dział „Postęp w gospodarstwie domowem" przynosi szereg wiadomości o najnowszych udoskonaleniach technicznych w tej dziedzinie.

Dodatek tygodniowy „Mój Dom" przynosi ładne mody, rady kosmetyczne i gospodarcze. Zapoczątkował aktualną dyskusję p. t. „Malować się czy się nie malować", otwartą przez p. Bielańską".



Czechosłowcja jest, jak wiadomo, jednym z najpoważniejszych producentów chmielu w Europie. Na obrozku naszym widzimy fragment ze zbiorów chmielu, trwających zazwyczaj około 2-ch tygodni.

Ze świata.

Zgnilizna moralna w raju sowieckim.

W Kremieńczugu na Połtawszczyźnie odbył się procesprzeciwkolekarzowi Pelichowi oskarżonemu o gwałcenie małoletnich dziewczynek od 10 do 14 lat. Pelichow był kierownikiem ambulatorjum szkolngo i zwabiał do siebie uczennice płacąc każdej po 5 kop. Nauczycielka miejscowej szkoły zauważyła, że 11-letnia uczenica często ma pieniądze. Podejrzewając, że kradnie zaczęła ją badać i w ten sposób wpadła na śld zbrodni: Ponieważ Pelichow był członkiem partji komunistycznej sąd skazał go tylko na trzy miesiące więzienia, motywując to tem, że jaokby Pelichow nie uciekał się do gwałtu.

Przykra odmowa.

Jedna z mniej znanych i „wyblakłych" już gwiazd operowych odwiedzała w tych dniach poważne firmy handlowo - przemysłowe i banki paryskie, proponując nabycie biletów na urządzany przez nią koncert. Znany finansista francuski, p. Georges L., odmówił kategorycznie kupna najtańszego nawet miejsca: „Niestety, wieczór ten mam już zajęty oddawna", wymawiał się grzecznie bankier. „To nic nie szkodzi — oddapan bilety swoim znajomym" nalegała z uporem ex-diva. „Wybaczy, droga pani, ale nie znam nazwisk swoich wrogów", zakończył rozmowę p. L.



PIERWSZY RAZ DO SZKOŁY.
Miesiąc wrzesień jst najnieprzyjemniejszym misiącem dla naszych milusińskich, którzy wprost z łona natury udąć się muszą do budynków szkolnych, by przez 10 miesięcy marzyć o przyszłych wakacjach. Najtrudniej rozstają się z wolnością jednak te dzieci, które dopiero mają zacząć chodzić do szkoły. Na obrazku naszym widzimy jednego z takich „męczenników", bez bojaźni spoglądającego na otwierające się przed nim po raz pierwszy wrota szkolne.

Przyjemna zguba.

Właściciel majątku, Piotr Schmidt podaje do publicznej wiadomości, że żona jego Katarzyna, Małgorzata Schmidt, opuściła domowe ognisko, wobec czego on zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualne jej obecne postępki. Ten, kto Katarzynę, Małgorzate Schmidt znajdzie zechce ją dla siebie zatrzymać, mężowi zaś w żadnym razie nie zwracać". Oryginalną tę deklarację, zamieszczoną przez nieszczęśliwego męczennika pożycia małżeńskiego w postaci ogłoszenia, powtórzył cały szereg dzienników niemieckich w Nadrenji. Przypuszczalnie jednak, „zguba" znajdzie się sama i, ku utrapieniu biednego męża, do domu wróci.

Wyznanie podpalacza kościołów.

Z Nowego Jorku donoszą:

Niejaki Ray Mardsen, odsiadujący więzienie w Colubus, w stanie Ohio, zeznał, że spalił 18 kościołów katolickich w Kanadzie, między innemi słynny kościół Św. Anny i katedrę w Quebec.

Meksykańscy biskupi dementują.

Koła meksykańskie w Rzymie dementują oficjalnie wiadomości, jakoby biskupi meksykańscy otrzymali od rządu wezwania do powrotu do swych diecezyj Duchowieństwo i wierni nie wierzą w moliwość kompromisu z rządem, dopóki trwają w mocy rozporządzenia prześladowcze Katolicy domagają się ustawowego zniesienia tych rozporządzeń.

Specjalny fortepjan dla radja.

Jedna z amerykańskich stacji radjofonicznych w Chicago zamówiła w firmach fortepjanowych specjalny instrument tak skonstruowany, ażeby tony jego nie były zniekształcone przez fale radjowe. Cały szereg firm nadesłał w bardzo krótkim czasie nowe typy „fortepjanów radjowych", z których jeden wyróżniał się tem, iż tony niskie nierezonowały w słuchawkach. Naturalnie, udało się to osiągnąć po wielu żmudnych eksperymentach.



KOBIETA OFIARĄ LOTU TRANSATLANTYCKIEGO.

60-cio letnia księżna Löwenstein-Wertheim, jest to pierwsza kobieta, która odważyła się na lot transatlantycki.

Humor.

TŁÓMACZYŁ A NIE WYTŁÓMACZYŁ.

— Co to jest cud ?

— Nie wiem, proszę pana profesora.

— Gdyby naprzykład, kiedy słońce świeciło w nocy, cobyś powiedział, co to jest ?

— Księżyc.

— Lecz gdyby ci powiedziano, że to jest słońce, jakże byś to nazwał ?

— Kłamstwem.

— A gdybym ja, co nigdy nie kłamię, zapewnił cię, że to słońce ?

— Tobym powiedział, że pan profesor trochę sobie podpił.

w.z. RED. STEFANJA OPPELN BRONIKOWSKA.

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 53.